



Grzegorz Malec

## Naturalizm metodologiczny w sporze ewolucjonizmu z kreacjonizmem w świetle poglądów Paula K. Feyerabenda

[...] istnieje tylko jedna zasada, której bronić można we *wszystkich* okolicznościach i we *wszystkich* stadiach rozwoju ludzkości. Oto owa zasada: *nic świętego*.<sup>1</sup>

### Wstęp

Zasada naturalizmu metodologicznego (NM) posiada obecnie fundamentalne znaczenie w nauce. Celem artykułu nie jest jednak próba obiektywnej oceny tejże zasady. W niniejszej pracy postawiłem sobie dwa cele: sprawdzenie zasadności NM, jako uniwersalnej zasady metodologicznej; a także sprawdzenie wartości ujęć kreacjonistycznych, jako idei alternatywnych. Oba cele zostaną zrealizowane w świetle poglądów Paula K. Feyerabenda (1924-1994). Kreacjonizm nie jest doktryną jednolitą.<sup>2</sup> W jego zasięgu mieszczą się ujęcia mocno konserwatywne — kreacjonizm biblijny młodej Ziemi, jak i bardziej liberalne — kreacjonizm naukowy starej Ziemi.<sup>3</sup> Na potrzeby własne, wypowiadając się o kre-

---

<sup>1</sup> Paul K. FEYERABEND, *Przeciw metodzie*, przeł. Stefan Wiertlewski, Wydawnictwo Siedmióróg, Wrocław 1996, s. 26 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>2</sup> Por. Kazimierz JODKOWSKI, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem. Podstawowe pojęcia i poglądy*, *Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy*, t. 1, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2007, s. 157-173, <http://tiny.pl/kwx7> (06.11.2012).

<sup>3</sup> Por. JODKOWSKI, *Spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem...*, s. 169.

acjonizmie, będę miał na myśli doktrynę, która odwołuje się do celowych, nad-naturalnych interwencji stwórczych, i nie będę wdawał się przy tym w szczegóły. Na początku artykułu zostanie przedstawiona geneza NM, a także jego znaczenie we współczesnej nauce. W dalszej kolejności przejdę do realizacji dwóch wyżej nakreślonych celów. Wyniki zostaną zaprezentowane w zakończeniu.

## Naturalizm metodologiczny — geneza

Termin „naturalizm” definiowany jest na gruncie różnych nauk, wskutek czego posiada wiele znaczeń. W przypadku współczesnej filozofii, jak zaznaczył David Papineau, nie posiada on jednak precyzyjnej definicji.<sup>4</sup>

Pomimo że próby naturalistycznego wyjaśnienia rzeczywistości empirycznej można znaleźć już u Demokryta (460-370),<sup>5</sup> to, jak stwierdził Józef Życiński (1948-2011), zasada NM została wypracowana w czasach Galileusza (1564-1642) i Newtona (1643-1727):

Jako zasadnicza linia podziału pojawia się bowiem spór między naturalizmem metodologicznym a naturalizmem ontologicznym. Pierwszy z nich stanowi konieczny warunek uprawiania nauki w sposób zgodny z metodologią wypracowaną w epoce Galileusza i Sir Isaaca Newtona.<sup>6</sup>

W podobnym tonie wypowiedział się również Jerzy Breś, w opinii którego „[...] badawczy program Galileusza może być przykładem metodologicznego naturalizmu, podkreślającego rolę doświadczenia”.<sup>7</sup>

---

<sup>4</sup> Por. David PAPINEAU, „Naturalism”, Stanford Encyclopedia of Philosophy, <http://tiny.pl/hkflr> (09.11.2012).

<sup>5</sup> „Początkiem wszechrzeczy są atomy [...] i próżnia [...]. Wszystko inne jest tylko mniemaniem. [...] Słońce i księżyc składają się z atomów gładkich i okrągłych, podobnie jak dusza” (Diogenes LAERTIOS, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, przeł. Irena Krońska, Kazimierz Leśniak, Witold Olszewski i Bogdan Kupis, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 540).

<sup>6</sup> Józef ŻYCIŃSKI, *Bóg i ewolucja. Podstawowe pytania ewolucjonizmu chrześcijańskiego*, *Prace Wydziału Filozoficznego* 89, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2002, s. 8. Por. też ŻYCIŃSKI, *Bóg i ewolucja...*, s. 65-66.

<sup>7</sup> Jerzy BRĘS, *Naturalizm metodologiczny a koncepcja immanencji Boga w przyrodzie*,

W istocie jednak tak Galileusz, jak Newton zachowali w swoich systemach miejsce dla czynnika nadnaturalnego:

Bóg jest Matematykiem i rozumie wszystkie prawdy matematyczne, których jest nieskończenie wiele. Nasz ludzki umysł potrafi pojąć tylko kilka z nich. Ale te nieliczne prawdy, które pojmujemy, są tak samo prawdziwe i pewne dla nas jak dla Boga, ponieważ są logicznie konieczne. Jest to najwyższy istniejący poziom pewności.<sup>8</sup>

Ten najpiękniejszy układ słońca, planet i komet może pochodzić jedynie z zamiaru i panowania Istoty rozumnej i potężnej. Również: Istota owa rządzi wszystkim, nie jako dusza świata, ale jako Pan ponad wszystkim; [...] a Bóstwo jest władzą Boga, nie nad swym własnym ciałem, jak wyobrażają sobie ci, uważający Go za duszę świata, ale nad sługami.<sup>9</sup>

Newton nie potrafił rozwiązać niektórych problemów inaczej niż odwołując się do czynników nadnaturalnych czy hipotez *ad hoc*.<sup>10</sup> Stwierdził, że system planetarny wymaga okresowych interwencji ze strony Boga.<sup>11</sup> Również jego powstanie — co angielski fizyk wyraził w listach do Richarda Bentleya (1662-1742) — musiało być dziełem rozumnego Czynnika, gdyż wyłonienie się owego systemu z chaosu było niewytłumaczalne na gruncie procesów naturalnych.<sup>12</sup>

---

Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 21.

<sup>8</sup> Richard CARHART, „Kontrowersja naukowa dotycząca koncepcji inteligentnego projektu (Czy koncepcja «inteligentnego projektu» w przyrodzie ma wartość naukową?)”, referat przedstawiony w ramach konferencji Chrześcijańskiego Forum Pracowników Nauki „Nauka-Etyka-Wiara” w Rogowie, 18-21 X 2007, s. 5 [1-12], <http://tiny.pl/h4z1p> (04.09.2012).

<sup>9</sup> CARHART, „Kontrowersja naukowa...”, s. 5.

<sup>10</sup> Feyeraabend w **Przeciw metodzie** pokazał, w jaki sposób Newton, poprzez przyjęcie nieempirycznego założenia, uratował swoją teorię barw (por. FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 50).

<sup>11</sup> „Bóg działa jako siła stabilizująca w systemie planetarnym i w świecie jako całości, ciągle wytracającej ruch poprzez takie procesy, jak zderzenia niesprężyste” (FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 57). Zdaniem Smoota i Davidsona: „Newton był najwyraźniej zdesperowany. Już wtedy, w tych odległych dniach, nie wypadało wzywać boskiej mocy do łatania kłopotliwych dziur w naukowych teoriach” (George SMOOT i Keay DAVIDSON, **Narodziny galaktyk**, przeł. Piotr Amsterdamski, *Nauka u Progu Trzeciego Tysiąclecia*, Wydawnictwo CiS, Warszawa 1996, s. 36).

<sup>12</sup> Por. Isaac NEWTON, „Four Letters from Sir Isaac Newton to Doctor Bentley”, London 1756, list 1 (cyt. za: Eman McMULLIN, **Ewolucja i stworzenie**, przeł. Jacek Rodzeń, Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych przy Wydziale Filozofii Papieskiej Akademii Teologicznej, Kraków 1993, s. 57).

Wojciech Sady, filozof nauki, stwierdził, że w pismach Kartezjusza (1596-1650) znajdują się odwołania do czynników nadnaturalnych. Niemniej w jego opinii prace siedemnastowiecznego filozofa cechuje naturalizm metodologiczny.<sup>13</sup> Innego zdania jest Breś.<sup>14</sup> Kartezjusz w **Rozprawie o metodzie** wyraźnie podkreślał znaczenie Boga w swoim systemie.<sup>15</sup>

Zasada NM nie została zatem rozpowszechniona przez Newtona, Galileusza czy Kartezjusza. Naturalistyczna metodologia została spopularyzowana przez angielskiego przyrodnika Karola Darwina (1809-1882).<sup>16</sup> Autor **O powstawaniu gatunków** już podczas wyprawy dookoła świata zważył w prawdziwość historii stworzenia zawartej w Księdze Rodzaju. Pomimo że miał świadomość pokusy wiary w globalny kataklizm, to stopniowo rezygnował z poszukiwania wyjaśnień odwołujących się do zamysłu Stwórcy, które miałyby tłumaczyć zjawiska przyrodnicze.<sup>17</sup> W konsekwencji treścią zasady NM stał się „zakaz” wyjaśniania zjawisk naturalnych poprzez odwoływanie się do przyczyn nadnaturalnych.<sup>18</sup> Darwin, w odróżnieniu od Newtona, nie robił w tym względzie żadnych

---

<sup>13</sup> Por. Wojciech Sady, **O naturze badań naukowych**, s. 39, <http://tiny.pl/h4zpg> (04.09.2012).

<sup>14</sup> Por. Breś, **Naturalizm metodologiczny...**, s. 19.

<sup>15</sup> Por. Kartezjusz, **Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach**, przeł. Tadeusz Boy-Żeleński, *Wielkie Dzieła Filozoficzne*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2006, s. 25-41. Sprawa jest jednak bardziej skomplikowana. Z jednej strony Kartezjusz był zafascynowany wizją wyjaśnień mechanicznych, z drugiej strony nie chciał popełniać błędów Galileusza i narażać się kościołowi (por. Kartezjusz, **Zasady filozofii**, przeł. Izidora Dąbska, *Biblioteka Klasyków Filozofii*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1960, s. 121-122).

<sup>16</sup> Por. Piotr Bylica, „Darwin o celowości w przyrodzie”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 2008, R. 53, nr 3-4, s. 269 [259-273], <http://tiny.pl/hkdq7> (06.11.2012); Kazimierz Jodkowski, „Konflikt nauka-religia a teoria inteligentnego projektu”, w: Kazimierz Jodkowski (red.), **Teoria inteligentnego projektu — nowe rozumienie naukowości?**, *Biblioteka Filozoficznych Aspektów Genezy*, t. 2, Wydawnictwo MEGAS, Warszawa 2007, s. 160-161 [145-180], <http://tiny.pl/hkdqr> (06.11.2012).

<sup>17</sup> Por. Karol Darwin, **Podróż na okręcie Beagle**, przeł. Kazimierz W. Szarski, Książka i Wiedza, Warszawa 1951, s. 128, 167, 173-174, 341-342.

<sup>18</sup> Warto tutaj zaznaczyć, że Darwin nie operował terminem „naturalizm metodologiczny”. Nazwa ta została ukuta przez Paula de Vriesa, dokładnie sto jeden lat po śmierci Darwina (por. Jodkowski, „Konflikt nauka-religia...” s. 161).

wyjątków, czemu dał wyraz chociażby w dwóch listach do Charlesa Lyella (1797-1875) z 1859 roku:

Gdybym był przekonany, że teoria doboru naturalnego potrzebuje takich dodatków, odrzuciłbym ją jako bzdurę [...] nie dałbym grosza za teorię doboru naturalnego, gdyby wymagała ona cudownych dodatków, na jakimkolwiek etapie jej opracowania.<sup>19</sup>

Dużo myślałem nad tym, co mówisz o konieczności nieustannej interwencji siły stwórczej. Nie potrafię tej konieczności dostrzec, a przyjęcie jej czyniłoby — według mnie — teorię doboru naturalnego bezwartościową.<sup>20</sup>

Dla niektórych uczonych największym osiągnięciem Darwina była jego naturalistyczna metodologia.<sup>21</sup> Metodologiczne poglądy Darwina były ściśle skorelowane z jego filozoficznym materializmem — „och, ty materialisto”, napisał w swoim **Notebooku C**.<sup>22</sup>

NM był punktem wyjścia rozważań Darwina. Choć od publikacji **O powstawaniu gatunków** minęło już ponad 150 lat, to jest on nadal podstawową cechą nauki.

---

<sup>19</sup> List Karola Darwina do Charlesa Lyella z 11 października 1859 roku, w: Karol DARWIN, **Autobiografia i wybór listów. Dzieła wybrane**, t. VIII, przeł. A. Iwanowska, A. Krasicka, J. Półtowicz i S. Skowron, *Biblioteka Klasyków Biologii*, Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, Warszawa 1960, s. 189-190 [187-193].

<sup>20</sup> List Karola Darwina do Charlesa Lyella z 20 października 1859 roku, w: DARWIN, **Autobiografia i wybór listów...**, s. 194 [193-194].

<sup>21</sup> Por. Francisco J. AYALA, „Darwin's Evolution”, w: John H. CAMPBELL and William J. SCHOPF (eds.), **Creative Evolution?!**, Jones and Arlett, Boston 1994, s. 5 (cyt. za: Michał OSTROWSKI „Kambryjska eksplozja życia: Biologiczny Big Bang”, *Na Początku...* 2005, nr 1-2, s. 2-3 [2-44]); Richard DAWKINS, **Ślepy zegarmistrz, czyli jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany**, przeł. Antoni Hoffman, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994, s. 390; Kazimierz JODKOWSKI, „Darwinowska teoria ewolucji jako teoria filozoficzna”, w: Stefan KONSTAŃCZAK i Tomasz TUROWSKI (red.), **Filozofia jako mądrość bycia**, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2009, s. 19 [17-23], <http://tiny.pl/hkdqd> (06.11.2012).

<sup>22</sup> Karol DARWIN, **Notebook C**, s. 166, <http://tiny.pl/hrh24> (24.02.2011). Warto zaznaczyć, że Alfred Russel Wallace, który w kwestii ewolucji organizmów żywych doszedł do podobnych wniosków, co Darwin, uznał ostatecznie istnienie jakiejś wyższej inteligencji (por. Stephen Jay GOULD, „Dobór naturalny a ludzki umysł”, w: Stephen Jay GOULD, **Niewczesny pogrzeb Darwina**, przeł. Nina Kancewicz-Hoffman, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991, s. 235 [229-241]).

## Znaczenie zasady naturalizmu metodologicznego we współczesnej nauce

Michael Ruse, historyk, filozof nauki i jeden z wiodących darwinistów, na łamach *Science, Technology & Human Values* zaprezentował kryteria, za pomocą których, jego zdaniem, można odróżnić naukę od nie-nauki.<sup>23</sup> Owe kryteria zostały wykorzystane przez sędziego Williama R. Overtona (1939-1987) w słynnym procesie z początku lat osiemdziesiątych w Arkansas.<sup>24</sup> W opinii Ruse'a nakreślone przez niego standardy metodologiczne pozwalają uznać teorie kreacjonistyczne za nienaukowe. Zdaniem uczonego: „Nienaukowy charakter kreacjonizmu naukowego jest oczywisty [...]. Kreacjonizm naukowy nie jest prawdziwą nauką [...]”.<sup>25</sup> Podobnej myśli jest Jerzy Bańbura, według którego kreacjonizm „[...] generuje antynaukowe postawy nieuleczalne”.<sup>26</sup> Jeszcze dobitniej wyrazili się Richard Dawkins i Isaak Asimov (1920-1992). W opinii tego pierwszego kreacjonizm jest doktryną „przezną” i w gruncie rzeczy nie zasługuje na to, aby określać go mianem „teorii”,<sup>27</sup> natomiast zdaniem Asimova „[...] kreacjonizm wydaje się złym snem, nagłym powrotem do życia w koszmarze, nowym marszem Armii Mroku [...]”.<sup>28</sup>

Zasada NM, jak podkreślił Józef Życiński, wymaga od uczonego, aby ten używał tylko wyjaśnień naturalnych. Jakiegokolwiek tłumaczenia zjawisk przyrodniczych przez odwołanie się do czynników nadnaturalnych jest niedopuszczalne

---

<sup>23</sup> Por. Michael RUSE, „Creation Science is Not Science”, *Science, Technology & Human Values* 1982, vol. 7, no. 40, s. 72-80.

<sup>24</sup> Por. Stephen C. MEYER, „Demarkacja nauki i religii”, przeł. Joanna Popek, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2009/2010, t. 6/7, s. 190 [177-196], <http://tiny.pl/hkdqn> (06.11.2012).

<sup>25</sup> Michael RUSE, „Response to the Commentary: Pro Judice”, *Science, Technology & Human Values* 1982, vol. 7, no. 41, s. 22 [19-23].

<sup>26</sup> Jerzy BAÑBURA, „Niebezpieczeństwa kreacjonizmu”, *Kosmos* 2009, t. 58, nr 3-4 (284-285), s. 595 [595-602], <http://tiny.pl/hkdqk> (06.11.2012).

<sup>27</sup> Richard DAWKINS, „Attention Governor Perry: Evolution Is a Fact”, *The Washington Post* 23 August 2011, <http://tiny.pl/hn5mm> (26.10.2012).

<sup>28</sup> Isaak ASIMOV, **Bóg, czarne dziury i zielone ludziki. Zapiski błędzącego umysłu**, przeł. Marek Przygocki, *Nauka, Pseudonauka, Szarlataneria*, Pandora, Łódź 1994, s. 11.

— nienaukowe.<sup>29</sup> Hipoteza Boga w tym kontekście „[...] jest zbędna i niewłaściwa”.<sup>30</sup> Ponadto przedmiotem nauki nie mogą być zjawiska o charakterze nadnaturalnym — np. cudy. Te, jak podkreślił Kunicki-Goldfinger, „[...] nie wchodzi w zakres zainteresowań nauki”.<sup>31</sup> Olbrzymia większość biologów jest przekonana, że „przyroda pracuje bezplanowo i bezcelowo”,<sup>32</sup> a dostrzeganie w niej celowości, jakiegoś wyższego zamysłu czy projektu, na gruncie darwinizmu jest jedynie złudzeniem.<sup>33</sup>

Naturalistyczna metodologia wyznacza ramy, które określają jedne twierdzenia jako naukowe, a inne jako nienaukowe. Kreationizm na tej podstawie nie otrzymuje statusu nauki, gdyż jego stwierdzenia wykraczają poza przyjętą metodologię. Kreationizm, innymi słowy, reprezentuje inne rozumienie nauki (inny epistemiczny układ odniesienia<sup>34</sup>), dlatego zostaje wykluczony z nauki na mocy jej definicji: „[...] polemika naukowa z kreationizmem jest zasadniczo bezcelowa [...]”, a rezultaty działań badawczych „[...] z gruntu są skazane na to, że będą zerowe”.<sup>35</sup>

Richard Lewontin, amerykański biolog, genetyk i ewolucjonista, stwierdził stanowczo, że uczeni trwają mocno w przekonaniu o słuszności materialistycznej wizji świata i tylko wyjaśnienia materialistyczne są przedmiotem ich zainteresowań.<sup>36</sup> Przyjęcie zasady NM ma, jak zauważył Kazimierz Jodkowski, cha-

---

<sup>29</sup> Por. ŻYCIŃSKI, **Bóg i ewolucja...**, s. 43.

<sup>30</sup> Paul DE VRIES, „Naturalizm w naukach przyrodniczych. Perspektywa chrześcijańska”, przeł. Radosław Plato, *Filozoficzne Aspekty Genezy* 2011, t. 8, s. 122 [121-135], <http://tiny.pl/hk dq8> (06.11.2012).

<sup>31</sup> Władysław J.H. KUNICKI-GOLDFINGER, **Znikąd donikąd**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1993, s. 140.

<sup>32</sup> Felix R. PATURI, **Ewolucja czy konstrukcja**, przeł. Bożena Witkowska, Wiedza Powszechna, Warszawa 1984, s. 18.

<sup>33</sup> Por. MEYER, „Demarkacja nauki i religii...”, s. 181. Por. też Antoni HOFFMAN, **Wokół ewolucji**, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 73.

<sup>34</sup> Por. JODKOWSKI, **Spór ewolucjonizmu z kreationizmem...**, s. 179-184.

<sup>35</sup> BAŃBURA, „Niebezpieczeństwa kreationizmu...”, s. 600-601.

<sup>36</sup> Por. Richard LEWONTIN, „Billions and Billions of Demons. The Demon-Haunted World: Science as a Candle in the Dark”, *New York Review of Books* 9 January 1997, <http://tiny.pl/hkwx2>

rakter arbitralny. Nauka jest traktowana jako przedsięwzięcie naturalistyczne, ponieważ takie rozumienie naukowości jest prezentowane przez ogromną większość uczonych.<sup>37</sup> Zasada NM, w odniesieniu do teorii ewolucji określana też mianem „twardego jądra ewolucjonizmu”,<sup>38</sup> jest często przedstawiana jako „[...] warunek konieczny uprawiania nauki”.<sup>39</sup> Wszelkie działania niespełniające tego zalecenia zostają uznane za nienaukowe. W opinii Nilesa Eldredge’a przybiera ona formę kryterium demarkacji:

Jeśli istnieje jedna reguła, jedno kryterium, czyniące jakąś ideę naukową, to jest nim to, że *należy* odwoływać się do naturalistycznych wyjaśnień zjawisk i wyjaśnienia te muszą być testowalne jedynie w oparciu o nasze pięć zmysłów.<sup>40</sup>

W podobnym tonie wyraził się również geolog Steven D. Schafersman, zdaniem którego kreacjonizm jest pseudonauką, w przeciwieństwie do aktywności badawczej opartej na naturalistycznej metodologii.<sup>41</sup> W literaturze znajdują się również stwierdzenia, aby nie odrzucać kreacjonizmu tylko na podstawie zasad metodologicznych.<sup>42</sup> Poglądy takie stanowią jednak mniejszość w stosunku do opinii przedstawionych przez Eldredge’a czy Ruse’a.

---

(31.10.2012).

<sup>37</sup> Por. Kazimierz JODKOWSKI, **Metodologiczne aspekty kontrowersji ewolucjonizm-kreacjonizm**, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm*, t. 35, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998, s. 292-293, 318, <http://tiny.pl/hx8g3> (06.11.2012).

<sup>38</sup> Kazimierz JODKOWSKI, „Twarde jądro ewolucjonizmu”, *Roczniki Filozoficzne* 2003, t. 51, z. 3, s. 77-117, <http://tiny.pl/bppk> (06.11.2012); Kazimierz JODKOWSKI, „W poszukiwaniu twardego jądra ewolucjonizmu”, *Filozofia Nauki* 2001, nr 2 (34), s. 7-18, <http://tiny.pl/k92p> (06.11.2012).

<sup>39</sup> Piotr BYLICA, „Bóg luk a granice nauki”, referat wygłoszony na III Filozoficznym Forum Młodych, Lublin 2004, s. 2 [1-12], <http://tiny.pl/hdqqd> (24.02.2011).

<sup>40</sup> Niles ELDRIDGE, **The Monkey Business: A Scientist Looks at Creationism**, Washington Square Press, New York 1982, s. 82 (cyt. za: BYLICA, „Bóg luk...”, s. 1).

<sup>41</sup> Por. Steven D. SCHAFERSMAN, „Naturalism Is Today an Essential Part of Science”, Conference on Naturalism, Theism and the Scientific Enterprise, <http://tiny.pl/hnfqx> (10.10.2012).

<sup>42</sup> Por. Larry LAUDAN, „Science at the Bar — Causes for Concern”, *Science, Technology & Human Values* 1982, vol. 7, no. 41, s. 16-19.



## Naturalizm metodologiczny a pluralizm teoretyczny w nauce

W kręgach uczonych często przedstawia się ewolucję jako fakt. Richard Dawkins jest gorącym zwolennikiem tego poglądu:

Ewolucja jest faktem tak solidnie ugruntowanym w nauce, jak żaden inny. Ten, kto mu zaprzecza, zdradza żalostną ignorancję i brak edukacji, który najpewniej rozszerza się również na inne dziedziny. Ewolucja nie jest tajemniczym zaułkiem nauki, którego nieznaną część może zostać wybaczone. Jest ona nadzwyczajnie prostym, ale równocześnie eleganckim wyjaśnieniem naszej egzystencji, jak również istnienia każdej żywej istoty na Ziemi.<sup>43</sup>

W podobnym tonie wyraził się również Asimov, w opinii którego: „[...] być może żadna teoria nie jest lepiej zbadana, solidniej przeegzaminowana, krytyczniej przeanalizowana i powszechniej akceptowana niż teoria ewolucji”.<sup>44</sup> Natomiast Stephen Jay Gould (1941-2002), amerykański paleontolog i ewolucjonista, określił teorię ewolucji mianem „niezniszczalnego *imprimatur*”.<sup>45</sup>

Skutkiem przekonania o prawdziwości ewolucjonizmu jest postawa większości ewolucjonistów, którzy nie widzą potrzeby rozwijania koncepcji niemieszczących się w granicach obowiązującego paradygmatu naturalistycznego, a wszelkie tego typu próby uznane zostają za nienaukowe.<sup>46</sup>

Cechą charakterystyczną poglądów niektórych uczonych jest monizm teoretyczny. Metodologia monizmu teoretycznego zakłada między innymi, że obowiązująca teoria może zostać zastąpiona przez nową w sytuacji, w której ta druga jest lepsza od swojej poprzedniczki. W ramach tej tradycji twierdzi się, że podstawowym powodem skłaniającym do zmiany teorii jest pojawienie się faktów niezgodnych z teorią obowiązującą. Zakłada się tutaj względną autonomię faktów, czyli pogląd, iż dane empiryczne zdolne do podważenia przyjętej teorii

---

<sup>43</sup> DAWKINS, „Attention Governor Perry...”.

<sup>44</sup> ASIMOV, **Bóg, czarne dziury...**, s. 13.

<sup>45</sup> Stephen Jay GOULD, „SETI i mądrość Caseya Stengla”, w: GOULD, **Niewczesny pogrzeb Darwina...**, s. 325 [321-333].

<sup>46</sup> Por. SCHAFERSMAN, „Naturalism...”.

są dostępne niezależnie od teorii alternatywnych. Dlatego argumentuje się na rzecz poszukiwania faktów, a nie teorii niezgodnych z obowiązującymi.<sup>47</sup>

W opinii Feyerabenda idea mnożenia i kolekcjonowania faktów nie tyle służy zwiększaniu treści empirycznej, ile jest uznaniem ich względnej autonomii. Jednakże, jak podkreślał filozof, „Fakty i teorie są ze sobą o wiele ściślej powiązane niż zezwala na to zasada autonomii”.<sup>48</sup> Liczne fakty stają się widoczne tylko poprzez pryzmat ujęć alternatywnych.<sup>49</sup> Uteoretyzowanie obserwacji było przez Feyerabenda bardzo często podkreślane:

Przy dokładniejszej analizie odkrywamy nawet, że nauka w ogóle nie zna «nagich faktów», ale że fakty przenikające do naszej wiedzy są już postrzegane w pewien sposób, a więc są zasadniczo ideacyjne.<sup>50</sup>

W literaturze nie brakuje stwierdzeń, że prawdziwość ewolucjonizmu, z racji licznych świadectw go popierających, nie powinna być kwestionowana:

Teoria Darwina jest teraz poparta przez wszelkie dostępne ważne świadectwa, a w jej prawdziwość nie powątpiewa jakikolwiek poważny współczesny biolog.<sup>51</sup>

Jeżeli teoria otrzymuje tak wielkie poparcie, to, zdaniem Feyerabenda, nie świadczy to o jej wartości, lecz jest to „[...] sygnał alarmowy, że nie wymyślono żadnej nowej idei i że działalność teoretyczna zakończyła się”.<sup>52</sup> Nie tak, w opinii filozofa, powinien funkcjonować współczesny empiryzm:

---

<sup>47</sup> Por. JODKOWSKI, *Metodologiczne aspekty...*, s. 182-184.

<sup>48</sup> Paul K. FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą? Wezwanie do tolerancji w kwestiach epistemologicznych”, w: Paul K. FEYERABEND, *Jak być dobrym empirystą*, przeł. Krystyna Zamiara, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1979, s. 41 [23-61].

<sup>49</sup> Feyerabend na potwierdzenie swoich racji podaje między innymi przykład cząstki Browna (por. FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 41-43).

<sup>50</sup> FEYERABEND, *Przeciw metodzie...*, s. 19.

<sup>51</sup> Richard DAWKINS, „The Necessity of Darwinism”, *New Scientist* 1982, vol. 94, s. 130 (cyt. za: JODKOWSKI, *Metodologiczne aspekty...*, s. 193).

<sup>52</sup> Paul K. FEYERABEND, „Wyjaśnienie, redukcja i empiryzm”, w: FEYERABEND, *Jak być dobrym empirystą...*, s. 85 [62-151].

Empiryzm domaga się zwiększania treści empirycznej wszelkiej posiadanej przez nas wiedzy tak dalece, jak to jest możliwe. Stąd tworzenie dodatkowych ujęć alternatywnych w stosunku do poglądu znajdującego się w centrum rozważań stanowi istotny składnik metody empirycznej.<sup>53</sup>

Przedmiotem zainteresowania nauki, zgodnie z opinią Feyerabenda, powinno być zwiększenie treści empirycznej. Brak alternatywnych punktów widzenia skutkuje niemożliwością zauważenia pewnych niewygodnych faktów, a te, które można dostrzec, łatwo wkomponować w obowiązujący system teoretyczny za pomocą rozmaitych zabiegów konwencjonalistycznych. Dany pogląd może w takich warunkach łatwo przekształcić się w dogmat:

[...] współczesny empiryzm może ostatecznie doprowadzić do tego, że pewien pogląd przekształci się w dogmat, ponieważ został — w imię doświadczenia — całkowicie usunięty z zasięgu wszelkiej, dającej się pomyśleć krytyki.<sup>54</sup>

Dlatego zdaniem Feyerabenda żaden system teoretyczny nie znajduje swojego usprawiedliwienia w faktach, tylko w ludziach, którzy z pewnych, często bardzo różnych powodów, akceptują jedne teorie kosztem drugich. Teorie takie sprawiają wrażenie obiektywnych nie ze względu na swoją treść empiryczną, ale z uwagi na ludzki charakter poparcia, jaki otrzymują:

Mit nie ma więc żadnego obiektywnego związku z rzeczywistością, a przedłużenie jego istnienia jest wyłącznie wynikiem wysiłku społeczności wynalazców i ich przywódców, czy są nimi księża, czy też zdobywcy nagrody Nobla. *Powodzenie mitu jest całkowicie dziełem człowieka.*<sup>55</sup>

W opinii niektórych teoria ewolucji ma charakter czysto empiryczny i „[...] powstała w wyniku wnioskowania indukcyjnego”.<sup>56</sup> Obydwa stwierdzenia są

---

<sup>53</sup> FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 43.

<sup>54</sup> FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 44. Feyerabend, jak podkreślił Eric Oberheim, „Próbował zakwestionować dogmatyczne założenia, gdziekolwiek je znalazł [...]” (Eric OBERHEIM, „Editor’s Introduction”, w: Paul FEYERABEND, *The Tyranny of Science*, Polity Press, Cambridge — Malden 2011, s. ix [vii-xii]).

<sup>55</sup> FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 47 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>56</sup> Andrzej PASZEWSKI, „Czy teoria ewolucji naprawdę «się sypie»?”, w: Eugeniusz MOCZYDŁOWSKI (red.), *Pan Bóg czy dobór naturalny*, Wydawnictwo MEGAS, Białystok 1994, s. 15 [7-23].

falszywe. Teoria ewolucji ma charakter dedukcyjny, a nie indukcyjny. Natomiast stwierdzenie, iż empiryzm stanowi „rdzeń dyscyplin naukowych”, Feyerabend uznał za mocno problematyczne.<sup>57</sup> Ponadto doświadczenie, jak podkreślił filozof, nie może pełnić roli arbitra rozstrzygającego o wartości twierdzeń empirycznych:

Jeśli głównym zadaniem nauki ma być maksymalna sprawdzalność wszystkich twierdzeń empirycznych, to najlepiej zadaniu temu służy m.in. rozwijanie maksymalnie odmiennych teorii — i to zwłaszcza wtedy, gdy panujące teorie odnoszą oszałamiające sukcesy i zaczynają być uważane za prawdy niewzruszone — bo teorie są najlepiej testowane przez inne teorie (samo doświadczenie nie wystarcza).<sup>58</sup>

[...] doświadczenie nie stanowi początku nauki. Jej początek to pierwsze zakwestionowanie doświadczenia. W takiej formie nauka przetrwała do dziś, traktując doświadczenie jako mrzonkę.<sup>59</sup>

Często twierdzi się, że wszelkie koncepcje, które w wyjaśnieniach rzeczywistości poszukują przyczyn nadnaturalnych, są nienaukowe, nieempiryczne, czy w końcu metafizyczne. Postuluje się sprawdzalność na podstawie „faktów”.<sup>60</sup> Jednak zdaniem Feyerabenda, pozbywając się ujęć metafizycznych, pozbywamy się również tych faktów, które stają się widoczne dopiero poprzez pryzmat teorii alternatywnych — pozostajemy w takiej sytuacji „bez żadnej teorii”.<sup>61</sup> Zatem, jak to ujął autor „Jak być dobrym empirystą”, tak jak współczesna demokracja

<sup>57</sup> Por. FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 23.

<sup>58</sup> Kazimierz JODKOWSKI, „Wybór teorii według Feyerabenda”, w: Wojciech SADY, **Fleck. O społecznej naturze poznania**, *Filozofia Polska XX wieku*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2000, s. 136 [132-136].

<sup>59</sup> Paul FEYERABEND, „The Disunity of Science”, w: FEYERABEND, **The Tyranny of Science...**, s. 40 [32-63].

<sup>60</sup> Por. Stephen Jay GOULD, „Creationism: Genesis vs. Geology”, w: Ashley MONTAGU (ed.), **Science and Creationism**, Oxford University Press, New York 1984, s. 130 [126-135] (cyt. za: JODKOWSKI, **Metodologiczne aspekty...**, s. 256).

<sup>61</sup> „Wymóg, aby dopuszczać jedynie te teorie, które są zgodne z dostępnymi i akceptowanymi faktami, ponownie pozostawia nas bez żadnej teorii. (Powtarzam: *bez żadnej teorii* [...])” (FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 54 [wyróżnienia w oryginale]).

nosi znamiona totalitaryzmu, tak współczesny empiryzm jest niczym innym, jak ukrytą metafizyką.<sup>62</sup>

[...] będąc dalekim od wyeliminowania dogmatu i metafizyki, a przez to od popierania postępu, współczesny empiryzm odkrył nowy sposób uczynienia dogmatu i metafizyki czymś godnym szacunku, mianowicie, przez nazywanie ich „dobrze potwierdzonymi teoriami” i rozwijanie metody konfirmacji, w której badania eksperymentalne odgrywają dużą, chociaż dobrze kontrolowaną rolę.<sup>63</sup>

Jednym ze sposobów radzenia sobie z tak rozumianą metafizyką jest zaproponowana przez Feyerabenda „zasada”<sup>64</sup> *anything goes*. W zależności od źródeł można się spotkać z różnymi próbami przekładu tego zwrotu na język polski: „nic świętego”, „wszystko ujdzie”, „wszystko jest dopuszczalne”, „wszystko wolno”, „rób, co chcesz”, „wszystko się może przydać”.<sup>65</sup> „Zasada” ta nie miała być ani podstawą nowej filozofii nauki, ani „najwyższą zasadą metodologiczną”,<sup>66</sup> ale swojego rodzaju wskazówką metodologiczną.<sup>67</sup> Rozwój nauki jest zdaniem Feyerabenda procesem złożonym, irracjonalnym, czy w końcu anarchicznym.<sup>68</sup> Żadnych twierdzeń nie można z góry uznać za bezużyteczne; bez znaczenia, czy pochodzą one z nauki, magii czy religii. „Zasadę” *anything goes*

---

<sup>62</sup> Por. FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 24.

<sup>63</sup> FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 24.

<sup>64</sup> „[...] «nic świętego» nie jest wyznawaną przeze mnie «zasadą» — nie sądzę, aby «zasady» można było stosować i owocnie o nich dyskutować poza konkretną sytuacją badawczą, na którą mają oddziaływać — lecz okrzykiem przerażenia racjonalisty, który wnikliwie przygląda się historii” (FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 7).

<sup>65</sup> Por. FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 5, 9 [nota redakcyjna]. Niekiedy można się spotkać ze stwierdzeniem, że żadna z prób przetłumaczenia zwrotu *anything goes* nie jest adekwatna do tego, co ten termin właściwie oznacza (por. Olga ZAMELSKA, „Anarchizm epistemologiczny a relatywizm Paula K. Feyerabenda”, *Diametros* 2004, nr 1, s. 86-87 [85-103], <http://tiny.pl/hdtfh> [06.03.2012]).

<sup>66</sup> Francesco CONIGLIONE, „Irracjonalizm epistemologiczny Paula Feyerabenda”, przeł. Marian Wesoly, w: Jerzy BRZEZIŃSKI, Krzysztof ŁASTOWSKI i Tomasz MARUSZEWSKI (red.), **O związkach teoretycznych w filozofii nauki i psychologii**, *Poznańskie Studia z Filozofii Nauki*, z. 12, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa — Poznań 1992, s. 129 [111-132].

<sup>67</sup> Por. Paul K. FEYERABEND, „Podsumowująca niefilozoficzna leśna przechadzka”, w: Paul K. FEYERABEND, **Dialogi o wiedzy**, przeł. Justyna Nowotniak, Fundacja Aletheia, Warszawa 1999, s. 106-107 [77-142].

należy tutaj rozumieć szeroko, ponieważ odnosi się ona tak do pojedynczych twierdzeń, jak do całych systemów metodologicznych — zatem mamy tutaj do czynienia z „meta-zasadą”.<sup>69</sup> Skoro niczego nie można odrzucać, bo wszystko prędzej czy później może się przydać, to również dla teorii uznanych współcześnie za nienaukowe należy znaleźć odpowiednie miejsce:

[...] nie ma takiej zasady, bez względu na to, jak wydawałaby się racjonalna i mocno zakorzeniona w epistemologii, której nie naruszano by w jakimś momencie. Staje się oczywiste, że takie naruszenia [...] są [...] niezbędne dla zaistnienia postępu. Rzeczywiście, jedną z najbardziej uderzających cech obecnych rozważań prowadzonych w obrębie historii i filozofii nauki jest uświadomienie sobie, że wydarzenia i procesy rozwojowe, takie jak stworzenie atomizmu w starożytności, rewolucja kopernikańska, powstanie współczesnego atomizmu (teoria kinetyczna, teoria dyspersji, stereochemia, teoria kwantów), stopniowe powstawanie falowej teorii światła, pojawiły się wyłącznie dlatego, iż niektórzy myśliciele *zdecydowali się* nie podporządkować pewnym „oczywistym” regułom metodologicznym albo *nieświadomie je złamali*. Ta liberalna praktyka, powtarzam, jest nie tylko *faktem* historii nauki. Jest ona zarówno sensowna, jak i *absolutnie konieczna* dla rozwoju wiedzy.<sup>70</sup>

W konsekwencji pluralizm teoretyczny w filozofii nauki nie ogranicza się tylko do teorii, ale również do metodologii. Naturalizm na gruncie epistemologii, jak podkreślił David J. Stump, „[...] implikuje jedność metod [...]”.<sup>71</sup> Jednakże zdaniem Feyerabenda należy „[...] wykorzystywać *wszelkie* idee, *wszelkie* metody, a nie tylko ograniczony ich zestaw”.<sup>72</sup> W podobnym tonie filozof

<sup>68</sup> „[...] nauka jest o wiele bardziej «niechlujna» i «irracjonalna» niż jej metodologiczny obraz. [...] Nie ma wiedzy bez «chaosu». Nie ma postępu bez częstego odżegnywania się od rozum. [...] *nawet w obrębie* nauki rozum nie jest i nie powinien być wszechwładny, trzeba go często gwałcić lub eliminować na rzecz innych sposobów działania. Nie istnieje jedna reguła, która obowiązywałaby we wszystkich warunkach, ani jeden sposób działania, do którego zawsze można się odwoływać” (FEYERABEND, *Przeciw metodzie...*, s. 157-158 [wyróżnienia w oryginale]).

<sup>69</sup> Por. Kazimierz JODKOWSKI, „«Wszystko ujdzie». Anarchizm epistemologiczny Paula K. Feyerabenda”, *Akcent* 1982, nr 2 (8), s. 127-129 [127-134], <http://tiny.pl/hkfjt> (09.11.2012).

<sup>70</sup> FEYERABEND, *Przeciw metodzie...*, s. 23 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>71</sup> David J. STUMP, „Naturalized Philosophy of Science with Plurality of Methods”, *Philosophy of Science* 1992, vol. 59, no. 3, s. 457 [456-460].

<sup>72</sup> Paul K. FEYERABEND, „Mit «Nauki» i jego rola w wolnym społeczeństwie”, przeł. Janusz Juśiak, w: Kazimierz JODKOWSKI (red.), *Czy sprzeczność może być racjonalna?*, *Realizm. Racjonalność. Relatywizm*, t. 4, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1986,

wyraził się we wstępie do **Przeciw metodzie**:

*Możliwe* jest zatem stworzenie tradycji spojonej ścisłymi regułami, która w pewnej mierze odnosi też sukces. Czy *pożądane* jednak jest podtrzymywanie takiej tradycji, która wyklucza wszystko, co nią nie jest? Czy powinniśmy scedować na nią wyłączne prawa dysponowania wiedzą, tak aby jakkolwiek wynik otrzymany innymi metodami był natychmiast wykluczony z gry? Oto pytanie, jakie zamierzam postawić w niniejszym eseju, a moją odpowiedzią na to pytanie będzie stanowcze i gromkie NIE.<sup>73</sup>

Przyjęcie NM jako nakazu epistemologicznego jest, w świetle poglądów Feyerabenda, niczym innym, jak pozbawieniem siebie prawa wyboru i narzuceniem ograniczeń w kwestiach poznawczych:

[...] świat, który chcemy zbadać, jest bytem w przeważającej mierze nieznanym. Musimy zatem pozostawić sobie możliwość wyboru i nie wolno nam z góry narzucać sobie ograniczeń. Nakazy epistemologiczne mogą wydawać się wspaniałe, gdy się je porówna z innymi nakazami epistemologicznymi lub z ogólnymi zasadami, ale czy istnieje gwarancja, że są one najlepszymi sposobami odkrywania nie tylko kilku odosobnionych „faktów”, ale także jakichś głęboko ukrytych tajemnic natury?<sup>74</sup>

Widać wyraźnie, że w świetle poglądów Feyerabenda poszukiwanie wyjaśnień i budowanie teorii tylko na gruncie NM jest nieprawidłowe<sup>75</sup> — jest niezgodne z metodą empiryczną i dlatego nie sprzyja rozwojowi nauki.

---

s. 299 [291-307].

<sup>73</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 19-20 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>74</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 20.

<sup>75</sup> Warto zauważyć, że początkowe poglądy Feyerabenda dotyczące metodologii w nauce były w zasadzie zgodne z zasadą NM: „Wiara w Boga to jedna rzecz, mówię, lecz próby dowodu Jego istnienia muszą zakończyć się fiaskiem — idea boskiej Istoty po prostu nie znajduje ugruntowania naukowego. Na marginesie, taką linię rozumowania przyjmowałem we wszystkich sporach: nauka jest podstawą wiedzy, wiedza jest empiryczna, przedsięwzięcia nieempiryczne albo opierają się na logice, albo są nonsensowne. [...] na seminarium Kraftha dokonałem ściśle deterministycznej wykładni zachowania zwierząt: dlaczego ptak zrywa się do lotu akurat w tej, a nie innej chwili? Ponieważ otoczenie — wiatr, światło itd. — dostarcza mu koniecznych bodźców. Byłem absolutnie przekonany, że żadna inna wykładnia nie ma sensu. (Dziś moje ówczesne stanowisko uświadamia mi, jak wielka jest potęga systemów metafizycznych)” (Paul K. FEYERABEND, **Zabijanie czasu**, przeł. Tomasz Bieroń, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 73).

## Metodologiczna wartość kreacjonizmu

Zdaniem Dawkinsa wszystkie własności rzeczywistości empirycznej można wytłumaczyć na podstawie jednej idei, co trafnie i zwięźle wyraził Antoni Hoffman (1950-1992): „[...] neodarwinowski paradygmat ewolucji wyjaśnia całą różnorodność i wszystkie własności istot żywych, toteż nie ma powodu do wiary w ich Stwórcę”.<sup>76</sup> Dawkins potrafi w sposób bardzo plastyczny przedstawiać swoje poglądy:

Wbrew wszelkim pozorom jedynym zegarmistrzem w przyrodzie są ślepe siły fizyczne [...]. Prawdziwy zegarmistrz przewiduje. Projektuje swoje kółka zębate i sprężyny, planuje połączenia między nimi odpowiednio do ich przyszłego zastosowania, jakie widzi w swej wyobraźni. Natomiast dobór naturalny — odkryty przez Darwina ślepy, bezrozumny i automatyczny proces, o którym wiemy dziś, że stanowi wyjaśnienie zarówno istnienia, jak i pozornej celowości wszystkich form życia — działa bez żadnego zamysłu. Nie ma ani rozumu, ani wyobraźni. Nic nie planuje na przyszłość. Nie tworzy wizji, nie przewiduje, nie widzi. Jeśli w ogóle można o nim powiedzieć, że odgrywa w przyrodzie rolę zegarmistrza — to jest to ślepy zegarmistrz.<sup>77</sup>

Inny znany ewolucjonista, Ernst Mayr (1904-2005), stwierdził, że odrzucenie kreacjonizmu jest cechą wspólną wszystkich darwinistów:

[...] istnieje naprawdę jedno przekonanie, jakie utrzymują wszyscy prawdziwi darwińscy, a jest nim odrzucenie kreacjonizmu. To była flaga, wokół której się gromadzili i pod którą maszerowali. [...] przekonanie, iż różnorodność świata przyrodniczego była rezultatem procesów przyrodniczych, a nie dziełem Boga, było ideą, która zgromadziła wszystkich tzw. darwinistów, pomimo występującej wśród nich niezgody co do innych teorii Darwina.<sup>78</sup>

---

<sup>76</sup> Antoni HOFFMAN, „Wstęp”, w: DAWKINS, *Ślepy zegarmistrz...*, s. 9 [5-10].

<sup>77</sup> DAWKINS, *Ślepy zegarmistrz...*, s. 27.

<sup>78</sup> ERNST MAYR, *One Long Argument Charles: Darwin and the Genesis of Modern Evolutionary Thought*, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts 1991, s. 99 (cyt. za: Piotr BYLICA, „Konflikt między teizmem i nauką bazującą na naturalizmie — w ujęciu Phillipa E. Johnsona”, *Zagadnienia Naukoznawstwa* 2003, nr 3-4 (157-158), s. 231 [228-238], <http://tiny.pl/hkff9> [09.11.2012]).



Również Stephen Jay Gould odrzucił wartość kreacjonizmu jako alternatywy dla ewolucjonizmu. W opinii uczonego kreacjonizm był i jest koncepcją jałową poznawczo: „Nic się jednak nie zmieniło. Kreacjoniści nie przedstawili ani jednego nowego faktu czy argumentu”.<sup>79</sup> Ponadto „Kreacjonizm naukowy» to wyrażenie sprzeczne wewnątrznie i nonsensowne [...]”.<sup>80</sup>

Dla wielu uczonych kreacjonizm jest koncepcją bezproduktywną. Jednak zdaniem Feyerabenda nie ma takiej idei, którą można by uznać za bezwartościową:

Jednak nie ma takiej idei, która byłaby całkowicie pozbawiona wartości i nie mogła stać się punktem wyjścia ześrodkowanego wysiłku. Żadnego wynalazku nie dokonuje się w izolacji, a więc żadna idea nie jest całkowicie pozbawiona jakiegoś (abstrakcyjnego lub empirycznego) poparcia. [...] jeżeli zapoczątkowanie nowego trendu oznacza uczynienie kroku wstecz z uwagi na posiadany materiał faktyczny, jeżeli każda idea może zostać przyjęta i uzyskać częściowe poparcie, wówczas krok wstecz jest faktycznie krokiem naprzód.<sup>81</sup>

Autor **Przeciw metodzie** w miejsce monizmu teoretycznego zaproponował szeroko rozumiany pluralizm epistemologiczny. Jego zdaniem nie powinno się eliminować kreacjonistycznych punktów widzenia, gdyż mogą one się przydać w ujawnianiu słabości ewolucjonizmu, a zatem, w tym kontekście, jest on wartościowy:

Naukowiec pragnący zmaksymalizować treść empiryczną głoszonych przez siebie poglądów i chcący zrozumieć je możliwie najdokładniej musi więc uwzględnić inne poglądy, to znaczy, musi przyjąć *metodologię pluralistyczną* [...]. Postępując w ten sposób, zachowa teorie człowieka i kosmosu znajdujące się w Księdze Rodzaju lub w Poimanderze, opracuje je szczegółowo oraz posłuży się nimi, aby ocenić osiągnięcia teorii ewolucji i innych „nowoczesnych” poglądów. Być może odkryje wówczas, że teoria ewolucji nie jest tak dobra, jak się powszechnie przyjmuje, i że powinno się ją uzupełnić bądź całkowicie zastąpić ulepszoną wersją Księgi Rodzaju.<sup>82</sup>

---

<sup>79</sup> Stephen Jay GOULD, „Ewolucja jako fakt i teoria”, w: GOULD, **Niewczesny pogrzeb Darwin...**, s. 129-130 [129-140].

<sup>80</sup> GOULD, „Ewolucja jako fakt i teoria...”, s. 133.

<sup>81</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 120.

<sup>82</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 28-29 [wyróżnienia w oryginale].

[...] powinniśmy traktować poglądy na świat zawarte w Biblii, eposie o Gilgameszu, w Iliadzie, Eddzie jako w pełni dojrzałe *alternatywne kosmologie*, które można wykorzystać do modyfikacji, a nawet zastąpienia „naukowych” kosmologii danego okresu.<sup>83</sup>

Otóż — w jaki sposób możemy przebadać coś, czym nieustannie się posługujemy i co zakładamy w każdym stwierdzeniu? Jak możemy krytykować terminy, w których zwyczajowo wyrażamy nasze obserwacje? [...] pierwszym krokiem naszej krytyki zwyczajowych pojęć i zwyczajowych reakcji jest wyjście poza koło ograniczeń i wymyślenie nowego systemu pojęciowego, na przykład nowej teorii, pozostającej w konflikcie z najstarszymi ustalonymi wynikami obserwacji i gwałcącej najbardziej racjonalne zasady teoretyczne, albo też zapożyczenie tego systemu spoza nauki, z religii, z mitologii, z pomysłów osób niekompetentnych lub bełkotu szaleńców.<sup>84</sup>

Dla Feyerabenda nie ma znaczenia to, skąd pochodzi dana idea.<sup>85</sup> Wartość ujęć kreacjonistycznych polega na dostarczeniu „*zewnętrznego standardu krytyki*”,<sup>86</sup> który, w tym przypadku, znajdował się będzie w opozycji do ewolucjonizmu. Jak zaznaczył autor **Przeciw metodzie**:

[...] *potrzebujemy świata fikcyjnego w celu odkrycia cech świata realnego, który, jak sądzimy, zamieszkujemy* (a który naprawdę jest może tylko kolejnym fikcyjnym światem).<sup>87</sup>

Należy jasno podkreślić, że sama idea poszukiwania wyjaśnień naturalistycznych nie świadczy jeszcze o dogmatyzmie w nauce — wręcz przeciwnie, jest to jeden z elementów pluralistycznej metodologii.<sup>88</sup> Kontrowersja pojawia

<sup>83</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 45 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>84</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 56.

<sup>85</sup> „Koncepcje alternatywne [...] mogą także pochodzić z przeszłości. Prawdę mówiąc, mogą one wywodzić się skądkolwiek, gdzie tylko można je znaleźć — ze starożytnych mitów i współczesnych przesądów, z elaboratów ekspertów i rojeń pomyleńców” (FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 42).

<sup>86</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 30 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>87</sup> FEYERABEND, **Przeciw metodzie...**, s. 30 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>88</sup> W opinii Feyerabenda to, że biologia molekularna stroni od wyjaśnień celowościowych, a astronomia zaprzecza boskiej interwencji w układzie słonecznym, sprawia, że materializm jest światopoglądem możliwym, ale nie koniecznym (por. FEYERABEND, „The Disunity of Science...”, s. 37).

się wtedy, kiedy uczeni mają ambicję, aby metodologia naturalistyczna stała się uniwersalną zasadą, przekreślającą odgórnie wszystko to, co do niej nie należy. Nauka, w rozumieniu Feyerabenda, jest „koleżem, nie systemem”.<sup>89</sup> Istnieje wiele różnych teorii, wiele różnych perspektyw, schematów pojęciowych. Rozwój nauki jest gwarantowany przez teorie tak racjonalne, jak nieracjonalne.<sup>90</sup> Terminy „racjonalny” i „nieracjonalny” są we współczesnej nauce wartościowane. To, co wydaje się nieracjonalne czy metafizyczne (np. kreacjonizm), spychane jest na margines nauki (w najlepszym razie), albo uznawane jest za pseudonaukę — co, jak zaznaczył filozof, wstrzymuje rozwój wiedzy.<sup>91</sup> Prowadzić to może do wykształcenia i utrwalenia monistycznego systemu teoretycznego opartego na zasadzie NM. Konformizm metodologiczny jest dla Feyerabenda nie do zaakceptowania:

*Jednomyślność opinii może być odpowiednia dla Kościoła, albo przestraszonych ofiar jakiegoś (starodawnego czy nowoczesnego) mitu, względnie dla słabych, uległych zwolenników jakiegoś tyrana; różnorodność opinii jest cechą konieczną wiedzy obiektywnej i metoda, która popiera różnorodność jest również jedyną metodą zgodną z humanistycznym poglądem na świat.*<sup>92</sup>

Należy podkreślić, że fakt tolerowania przez Feyerabenda twierzeń kreacjonistycznych nie jest równoznaczny z tym, że był on kreacjonistą.<sup>93</sup> Feyera-

<sup>89</sup> FEYERABEND, **Zabijanie czasu...**, s. 147.

<sup>90</sup> Por. Krzysztof J. KILIAN, **Od metody do metafizyki. Poznanie teoretyczne w ujęciu Karla R. Poppera**, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2001, s. 138.

<sup>91</sup> Por. FEYERABEND, „Mit «Nauki»...”, s. 299.

<sup>92</sup> FEYERABEND, „Jak być dobrym empirystą...”, s. 47-48 [wyróżnienia w oryginale].

<sup>93</sup> Jeśli chodzi o przekonania religijne Feyerabenda, to początkowo był wierzący — w swojej autobiografii napisał, że jako dziecko bał się Boga (por. FEYERABEND, **Zabijanie czasu...**, s. 24). Następnie porzucił wiarę — krytykował religię, a oddał się nauce (por. FEYERABEND, **Zabijanie czasu...**, s. 77). Twierdził, że dusza jest „wymysłem społecznym” (FEYERABEND, **Zabijanie czasu...**, s. 107). John Horgan był zdania, że filozof stał się wówczas „zagorzałym ateistą” (John HORGAN, **Koniec nauki, czyli o granicach wiedzy u schyłku ery naukowej**, przeł. Michał Tempczyk, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 76). W późniejszych latach życia Feyerabenda jego poglądy uległy zmianie i sam nie wiedział, jak określić swoje zapatrywania na religię. Być może jego wiara, w jakimś stopniu, powróciła: „Nie może być tak, że Wszechświat zrobił bum! i się rozwija. To nie ma sensu” (HORGAN, **Koniec nauki...**, s. 76). Trudno to jednoznacznie rozstrzygnąć. Dwa lata przed śmiercią na pytanie, czy wierzy w Boga, odpowiedział, że nie wie, zazna-

bend postulował pluralizm teoretyczny w nauce i na tej podstawie uznawał zasadność kreacjonizmu.<sup>94</sup> Sam spór ewolucjonizmu z kreacjonizmem zasadniczo go nie interesował.<sup>95</sup> Jeśli już zabierał głos w tej kwestii, to czynił to, aby wskazać potrzebę istnienia ujęć alternatywnych do powszechnie przyjętych. Nawet jeżeli dzisiaj znajdują się one w głębokiej defensywie,<sup>96</sup> to w przyszłości mogą (ale nie muszą) okazać się przyteczne:

Nie znaczy to, że pobite rywalki są bez zalet i przestały być zdolne do zwiększania wiedzy. Znaczy to tylko, że ich specjalne zastosowania nie ujawniły jeszcze mocnych punktów, albo że tymczasowo straciły one impet. Mogą jednak jeszcze powrócić na scenę naukową i pokonać dotychczasowych zwycięzców.<sup>97</sup>

---

czając jednocześnie, że nie był ateistą. Jak stwierdził, również termin agnostycyzm nie odzwierciedlał jego przekonań względem religii. Filozof zaznaczył, iż miał wrażenie, że istnieje jakaś forma wyższej inteligencji, choć on sam nadal się nad tym zastanawiał (por. Paul FEYERABEND, „Conflict and Harmony”, w: FEYERABEND, *The Tyranny of Science...*, s. 26-27 [3-31]).

<sup>94</sup> Analizując poglądy Feyerabenda, należy z wielką ostrożnością przypisywać mu określone stanowiska. W okresie umiarkowanym był on popperystą, zaś w okresie anarchistycznym porzucił krytyczny racjonalizm Poppera na rzecz anarchizmu epistemologicznego. W stosunku do tego podziału wątpliwości na ogół nie ma. Przypisywanie jednak Feyerabendowi szczegółowych stanowisk w danej sprawie jest bardziej problematyczne. Autor *Przeciw metodzie* w rozmowie z Horganem stwierdził: „Nie mam stanowiska! — powiedział — Stanowisko to zawsze coś przyśrubowanego” (HORGAN, *Koniec nauki...*, s. 70). Feyerabend już od najmłodszych lat miał tendencje do postępowania na przekór, czy to poglądom czy zachowaniom innych ludzi (por. FEYERABEND, *Zabijanie czasu...*, s. 43-44, 77). Ten brak konformizmu, w długich okresach życia, był jego cechą charakterystyczną. Wydaje się, że przypisywanie mu poszczególnych poglądów na podstawie pojedynczych wypowiedzi jest nieuprawnione: „Niekiedy zażarcie bronię swoich poglądów, a potem uświadamiam sobie, jak są głupie, i je odrzucam” (HORGAN, *Koniec nauki...*, s. 70). Feyerabend sam przyznał, że jego życiem rządził przypadek (por. HORGAN, *Koniec nauki...*, s. 68). Filozof był z pewnością postacią kontrowersyjną. W literaturze można znaleźć różne, często skrajne opinie na jego temat. Niektórzy fizycy określili go jako „najgorszego obecnie wroga nauki” (John HORGAN, „Sylwetka: Paul Karl Feyerabend”, przeł. Helena Białkowska, *Świat Nauki* 1993, nr 7 (23), s. 14 [14-15]), dla innych uczonych był „niezwykle błyskotliwy”, a jeszcze inni uznali, że „zagubił się w chmurach akademickiego złudzenia” (William J. BROAD, „Paul Feyerabend: Science and the Anarchist”, *Science* 1979, vol. 206, s. 535 [534-537]).

<sup>95</sup> Por. HORGAN, *Koniec nauki...*, s. 74.

<sup>96</sup> Por. Paul K. FEYERABEND, „Demokracja, elitaryzm i metoda naukowa”, przeł. Kazimierz Jodkowski, w: Kazimierz JODKOWSKI (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm, Realizm. Racjonalność. Relatywizm*, t. 17, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1995, s. 532 [529-549].

<sup>97</sup> FEYERABEND, „Demokracja, elitaryzm...”, s. 531.

Warto również zauważyć, że zdaniem filozofa naturalistyczna wizja nauki jest nie tylko niezgodna z pluralizmem teoretycznym, ale także stoi na przeszkodzie rozwojowi i wolności w nauce.<sup>98</sup> Feyerabend utrzymywał, że w społeczeństwie nie powinna istnieć jedna, powszechna ideologia, która swoim zasięgiem wykluczałaby konkurencyjne punkty widzenia: „Dlatego proponuję, by w społeczeństwie, jak je sobie wyobrażam, nie istniała podstawowa ideologia, a jedynie podstawowa struktura ochrony rozmaitych ideologii i tradycji”.<sup>99</sup> Zdaniem Feyerabenda jedna tradycja nie powinna się rozwijać kosztem drugiej. Krecjoniści, przynajmniej w teorii, mają takie samo prawo do głoszenia swoich twierdzeń, jak ewolucjoniści.<sup>100</sup>

Feyerabend utrzymywał, że edukacja, od najwcześniejszych etapów, nie powinna urabiać młodych adeptów nauki pod kątem ogólnie przyjętych teorii, metod i schematów. Jego zdaniem: „Nauka potrzebuje ludzi elastycznych i pomysłowych, a nie upartych imitatorów «ustalonych» wzorców zachowania”.<sup>101</sup> Programy szkolne powinny być zatem bardziej liberalne, w imię „wolności myśli”.<sup>102</sup>

---

<sup>98</sup> „Wolność naukowa jest powszechnie uważana za niestosowną tak, jak na lekcjach biologii równie nie na miejscu byłaby doktryna o narodzeniu Chrystusa z dziewicy” (Paul FEYERABEND, „The Abundance of Science”, w: FEYERABEND, *The Tyranny of Science...*, s. 90 [64-91]).

<sup>99</sup> Paul K. FEYERABEND, „Rola nauki w wolnym społeczeństwie”, przeł. Sławomir Magala, w: Dariusz ALEKSANDROWICZ, Piotr DEHNEL, Artur JEZIOROWSKI, Leszek KOCZANOWICZ, Sławomir MAGALA i Krzysztof SZLACHCIC (red.), *Fakt i teoria; teksty źródłowe*, *Teksty Filozoficzne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1985, s. 91 [86-99].

<sup>100</sup> Por. HORGAN, *Koniec nauki...*, s. 67-68, 72. Por. też HORGAN, „Sylwetka: Paul Karl Feyerabend...”, s. 14; FEYERABEND, „Demokracja, elitaryzm...”, s. 541; FEYERABEND, *Przeciw metodzie...*, s. 130-131.

<sup>101</sup> FEYERABEND, *Przeciw metodzie...*, s. 161.

<sup>102</sup> „No i oczywiście nie jest prawdą, że musimy podążać za prawdą. Ludzkim życiem kieruje wiele idei. Prawda jest jedną z nich. Wolność i niezależność intelektualna to inne. Prawda, tak jak rozumieją ją niektórzy ideolodzy, stoi w konflikcie z wolnością. [...] Moja krytyka nauki sprowadza się do zarzutu, że ogranicza ona wolność myśli. Jeśli powodem tego jest to, że znalazła ona prawdę, wtedy powiedziałbym, że są lepsze rzeczy niż najpierw znajdowanie, a potem podążanie za takim monstrum” (Paul. K. FEYERABEND, „How to Defend The Society Against Science”, *Radical Philosophy* 1975, no 11, s. 4 [cyt. za: Marek WIĘCŁAW, „Jak być dobrym relatywistą? (na marginesie późnej twórczości Paula K. Feyerabenda)”, *Nowa Krytyka* 2005, nr 17, <http://tiny.pl/hdt2z> (07.03.2011)]).

Inną kwestią jest fakt, że według Feyerabenda nauka jest tylko jednym ze sposobów na życie. To, że obecnie jest ona tak szeroko rozpowszechniona, nie znaczy, że jest najlepszą „formą myślenia”<sup>103</sup> — krytyka Feyerabenda wymierzona była tak w naukę, jak w naukowców, którzy nie pytani powinni trzymać „gęby na kłódkę”.<sup>104</sup> Feyerabend pytał retorycznie: „[...] w czym nauka współczesna jest lepsza od światopoglądu arystotelików albo od ideologii Azande?”<sup>105</sup>

Należy jednak zauważyć, że mimo iż Feyerabend opowiadał się za pluralizmem w nauce, to nie twierdził, że wszystkie poglądy są równie dobre.<sup>106</sup> Wydaje się, że słusznie rzecz ujął Marek Więclaw, w opinii którego filozof był doskonale świadomy sukcesów, jakie odnosiła nauka w swojej współczesnej postaci.<sup>107</sup>

Należy podkreślić, że pogląd, zgodnie z którym ewolucjonizm propaguje dogmatyzm w nauce, a kreacjonizm opowiada się za tolerancją epistemologiczną i wolnością myśli, jest nieprawdziwy. Wielu kreacjonistów przedstawia dar-

---

<sup>103</sup> „Nauka jest znacznie bliższa mitologii niż akademicy filozofowie skłonni są przyznać. Nauka to tylko jedna z wielu wypracowanych przez człowieka form myślenia i wcale niekoniecznie najlepsza. Jest hałaśliwa, efekciarska i beczelna, a jej naturalną wyższość uznają tylko ci, którzy już wcześniej opowiedzieli się za pewną ideologią, lub ci, którzy ją bezkrytycznie przyjęli, nie zastanawiając się nad jej przewagami i ograniczeniami. Ponieważ jednak decyzja o przyjęciu, bądź odrzuceniu jakiejś ideologii powinna być pozostawiona jednostce, po rozdzieleniu kościoła od państwa powinien nastąpić rozdział państwa od nauki — tej najmłodszej, najbardziej agresywnej i dogmatycznej religijnej instytucji. Separacja państwa od nauki może być naszą jedyną szansą na osiągnięcie takiego poziomu rozwoju człowieczeństwa, do którego jesteśmy zdolni, którego jednak nie potrafiliśmy dotąd osiągnąć” (Paul K. FEYERABEND, *Against Method. Outline of an Anarchistic Theory of Knowledge*, New Left Books, London 1975, s. 295 [cyt. za: Theodore SCHICK Jr., „Koniec nauki?”, <http://tiny.pl/hdt1x> (04.01.2013)]).

<sup>104</sup> FEYERABEND, „Rola nauki...”, s. 94.

<sup>105</sup> Paul K. FEYERABEND, „On the Critique of Scientific Reason”, w: Robert S. COHEN and Marx W. WARTOFSKY (eds.), *Essays in the Memory of Imre Lakatos*, *Boston Studies in the Philosophy of Science*, vol. XXXIX, D. Reidel Publishing Company, Dordrecht — Boston 1976, s. 110 [109-144] (cyt. za: Stefan AMSTERDAMSKI, *Między historią a metodą*, *Biblioteka Myśli Współczesnej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1983, s. 232). Por. też Paul K. FEYERABEND, „Pluralizm kulturowy czy Nowa Wspaniała Monotonia”, przeł. Marek Więclaw, *Nowa Krytyka* 2005, nr 17, <http://tiny.pl/hdtpk> (06.03.2011).

<sup>106</sup> Por. FEYERABEND, „Podsumowująca niefilozoficzna...”, s. 107.

<sup>107</sup> Por. WIĘCLAW, „Jak być dobrym relatywistą...”.

winizm w postaci ideologii, a NM w formie założenia wykluczającego wyjaśnienia inne niż naturalistyczne.<sup>108</sup> Istotnie, nauka w swojej dzisiejszej postaci ma charakter naturalistyczny, ale nie wydaje się, aby istniał dobry powód, aby z tego założenia zrezygnować. Innego zdania są kreacjoniści, którzy argumentują za zmianą epistemicznego układu odniesienia. Ten sprawdzony i odnoszący sukcesy — naturalistyczny — próbują zastąpić wizją nauki dostosowaną do Pisma Świętego — układem nadnaturalistycznym. Pluralizm epistemologiczny, za którym opowiadał się Feyerabend, dopuszcza co prawda wyjaśnienia tego typu, ale wydaje się, że gdyby metodologia kreacjonistyczna uzyskała status paradygmatu, to niektóre wyjaśnienia naturalistyczne (na przykład te dotyczące początków życia, pochodzenia człowieka i tym podobne) zostałyby wykluczone z nauki na takiej samej podstawie, na jakiej od czasów Darwina wyklucza się wszelkie odwołania do przyczyn nadnaturalnych.

## Zakończenie

Zasada NM, w świetle poglądów Feyerabenda, jest zatem, przynajmniej teoretycznie, założeniem błędnym. Eliminuje ona bowiem wszystkie twierdzenia, które nie mają charakteru naturalistycznego. Ich wykluczenie nie jest konsekwencją jakichkolwiek procedur empirycznych, tylko filozoficznego założenia rozpowszechnionego przez Darwina. Naturalistyczna metodologia jest niezgodna z pluralizmem teoretycznym, na rzecz którego argumentował Feyerabend.

Autor **Przeciw metodzie** przedstawił szereg przykładów z historii nauki, pokazując, że w kwestiach epistemologicznych należy być tolerancyjnym. Należy tutaj jednak podkreślić, że nie był on do tego stopnia skrajny w swoich poglądach, aby twierdzić, że w historii nauki nie było okresów, w których dana metoda okazywała się lepsza od innej, ale twierdził, że tak jak historia nauki nie zna teorii niepodważalnych, tak nie można zlokalizować obiektywnie najlepszej metody, która w każdym przypadku okazałaby się najbardziej wartościową, najbardziej płodną i najbliższą prawdy. Dlatego z logicznego punktu widzenia kon-

---

<sup>108</sup> Por. Mieczysław PAJEWSKI, „Biogeografia i dogmatyzm ideologiczny darwinizmu”, *Duch Czasów* 2009, nr 3-4, s. 24-25 [23-25], <http://tiny.pl/hksb5> (11.12.2012).

cepcja Stwórcy może okazać się alternatywą.<sup>109</sup> Wydaje się jednak, że nauka w swojej dzisiejszej postaci odnosi tak wielkie sukcesy, że usprawiedliwia to priorytet wyjaśnień naturalistycznych.



*Grzegorz Malec*

**Methodological Naturalism in Evolution-Creation Controversy  
in the Light of Paul K. Feyerabend's Views**

**Summary**

The evolution-creation controversy has last for a long time. At its core is the fact that evolutionists and creationists have different understandings of science. For the former science is a naturalistic enterprise. Explanations that go beyond the naturalistic ones are considered to be unscientific. On that basis it is claimed that creationism cannot be legitimate science. That point of view is widely popular among scientists but not among some of the philosophers of science. One of them was Paul K. Feyerabend who supported the idea of methodological anarchism according to which scientific progress is possible only when a number of methodological limitations be abrogated. In this light creationism is viewed as an alternative theory which provides external criticism and should not be *a priori* excluded on methodological grounds.

**Keywords:** theory of evolution, Paul K. Feyerabend, creationism, methodological naturalism, methodological anarchism.

**Słowa kluczowe:** teoria ewolucji, Paul K. Feyerabend, kreacjonizm, naturalizm metodologiczny, anarchizm metodologiczny.

---

<sup>109</sup> Por. Kazimierz JODKOWSKI, „Metafizyczne opowieści nauki jako fundament pluralizmu naukowego”, w: Phillip E. JOHNSON, **Wielka metafizyczna opowieść nauki**, przeł. Piotr Bylica, *Archiwum Na Początku...*, z. 13, Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne, Warszawa 2003, s. 79 [74-85], <http://tiny.pl/hkfpk> (09.11.2012).